

Jak poprawić sobie humor – o Wspólnym Słowniku Zamówień

W nawiązaniu do artykułu profesora Piotra Maleckiego z „PAUzy Akademickiej” 59, pragnę przedstawić jeden z aspektów stosowania Ustawy o Zamówieniach Publicznych – z perspektywy osoby, która zamiast zajmować się pracą badawczą, usiłuje zrealizować zakupy aparatury naukowej w ramach grantu pochodzącego z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Oczywiście – zgadzam się, że zakupione urządzenia mają docelowo właśnie tę pracę badawczą podnieść na wyższy poziom, więc obecne działania mają – przynajmniej teoretycznie – sens i nie będą trwały wiecznie. Pojawia się jednak pytanie, czy trwające już pół roku procedury to jednak nie jest za długo, biorąc pod uwagę, że to jeszcze nie półmetek, a – dla porównania – na habilitację ma się standardowo dziewięć lat? Można zapytać: na co zatem schodzi czas przy realizacji takiego grantu? Otóż, poza mnóstwem innej pracy biurokratycznej, należy każdemu z urzędów, które planujemy kupić, przydzielić tak zwany kod CPV. CPV to akronim od *Common Procurement Vocabulary – Wspólnego Słownika Zamówień*. Słownik ten zawiera listę numerycznych kodów, przydzielonych wszystkim (w założeniu) produktom i usługom, jakie można zamówić. Słownik ten ma ponoć za zadanie ułatwić sprzedającym i kupującym procedury przetargowe. No cóż – mnie to przypomina jedynie socjalizm – również polegający na pokonywaniu trudności, które się samemu stwarza. Zwróć tu uwagę, że polska wersja *Słownika*, którą posiadam w pliku PDF, zawiera zaledwie 359 stron.

Już sama próba szczegółowego sklasyfikowania wszystkiego, co tylko można kupić lub zamówić jest dla mnie absurdalna i, ilekroć myślę o tych nieszczęsnych kodach, przychodzą mi na myśl skecze Latającego Cyrku Monthly Pythona. Kiedy po raz pierwszy zacząłem przeglądać *Słownik* w celu odnalezienia odpowiednich kodów dla fotopowielaczy, detektorów jonów i innych urządzeń, szybko popadłem w frustrację wiedząc, że przez cały rok będę zmuszony pracować z dokumentem, którego zawartość jest zupełnie bez sensu i jego stosowanie zapewne niczemu nie służy. Dlaczego?

Po pierwsze – patrząc najpierw z perspektywy mojego podwórka – aparatura badawcza nie jest bardzo typowym i powszechnym produktem, więc znalezienie dla niej odpowiedniego kodu CPV niekoniecznie jest trywialne. Co więcej – planowane kwoty wydatków na urządzenia, które mają takie same trzy pierwsze cyfry kodu CPV, są sumowane w celu określenia, czy kwota całkowita nie jest większa niż stosowny próg i czy nie jest konieczne dla każdego z urzędów (z osobna!) przygotowanie i przeprowadzenie procedury przetargowej. Ponieważ *Słownik*, mimo swojej absurdalnej drobiazgowości w niektórych dziedzinach, nie przewiduje istnienia wielu urzędów badawczych, więc wiele z nich, mimo swej pełnej odmienności, traktowane jest jednakowo, na przykład jako aparatura elektroniczna – i staje się przedmiotem przetargów.

Po drugie – jeśli spojrzymy całościowo na *Słownik*, okazuje się, że zadziwiająca jest struktura kodów CPV. Niektóre z dziedzin są bowiem potraktowane bardzo

ogólnikowo, inne z kolei – niesamowicie szczegółowo. Po macoszemu potraktowane są jedne z najbardziej skomplikowanych urządzeń zbudowanych przez człowieka – samoloty i statki kosmiczne. Dowiadujemy się, że samolot składa się z silników (i ich części), opon, części, wyposażenia oraz „toreb używanych w chorobie lokomocyjnej”. Z drugiej strony, mamy wyposażenie prosektorium, na które składa się kilkadziesiąt pozycji, a tam między innymi: „zwijane zestawy przyborów chirurgicznych i akcesoriów używanych post mortem”, „nakrywki na oczy” czy też (przepraszam, nie mogłem się powstrzymać) „termometry odbytnicze używane post mortem”. Aż strach być denatem w Unii Europejskiej. Inny przykład drobiazgowości urzędniczej to sport i rekreacja. W wielkim dziale „artykuły i sprzęt sportowy” mamy „grę w piłkarzyki stołowe” oraz osobno... „figurki piłkarzyków na wymianę”. Golfiści ucieszą się, że „lunetki do pomiaru odległości do chorągiewki” także znalazły swoje miejsce.

Ponadto, do jednego worka wrzucane są produkty skrajnie różne. Jak pamiętamy – przy przetargach wszystkie produkty o tych samych pierwszych trzech cyfrach traktowane są jednakowo. Popatrzmy zatem przykładowo na kody zaczynające się od cyfr 349. Konia z rzędem temu, kto mi wyjaśni, jaki jest związek pomiędzy wozem konnym, zużytą oponą, drabiną do wozów strażackich, koszem na śmieci, latarnią uliczną oraz nawigacyjną radiolatarnią lotniczą typu VOR lub DME!

Ponieważ poszczególne działy kodów CPV nie są w żaden sposób graficznie rozdzielone, dostajemy jednak szansę na poprawę humoru. Widzimy bowiem na przykład, że zaraz po środkach higieny, kosmetykach, pieluchach dla dzieci, mamy wspomniane już elementy wyposażenia prosektorium, po których z kolei od razu natrafiamy na pojazdy, a w szczególności – „luksusowe przyczepy mieszkalne”.

Gwoździem do trumny, w której chętnie bym *Słownik* w obecnej wersji ujrzał, są groteskowe tłumaczenia nazw urządzeń na język polski. Dwie przykładowe perełki to „mikroskop Darkfielda” oraz „przełącznikowy mikroskop elektronowy”. Ten pierwszy nie został przez pana/panią Darkfield wynaleziony, z tego prostego powodu, że angielska jego nazwa brzmi „dark-field microscope” i oznacza specjalną technikę zwaną mikroskopią ciemnego pola. No, ale cóż – po polsku dostaliśmy mikroskop Ciemnopolańskiego! Drugi ze wspomnianych mikroskopów zapewne jakieś przełączniki posiada jako zwykłe elementy elektroniczne. Najważniejsze jest jednak to, że elektrony przenikają przez badaną w nim próbkę, co polscy naukowcy już dawno temu docenili, nazywając go „mikroskopem elektronowym transmisyjnym”.

Wspólny Słownik Zamówień ma jednak jedną zaletę: ostatecznie – poprawia humor. Gwarantuję.

TOMASZ KAWALEC

Zakład Optyki Atomowej
Instytut Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

W roku 1886 komisarz generalny Urzędu Patentowego Stanów Zjednoczonych oświadczył dosłownie:

*Niewielu wynalazków można spodziewać się w przyszłości,
gdź właściwie wszystko zostało już wynalezione („everything has been invented”).*

Julian Tuwim, *Cicer cum caule*, tom I, Czytelnik, Warszawa 1958.